

Komisja na DK63

Napisałem kiedyś, że Donald Tusk nie kłamie tylko wtedy, gdy milczy. Całkowicie pozbawiony wiarygodności mówi, co tylko chce ze świadomością, że nikt go z tych słów nie rozliczy, a skrytykuje jedynie nieliczna grupka dziennikarzy. Przykładów zakłamania Tuska nie da się spisać na wołowej skórze. I zawsze może liczyć na swój wierny elektorat, który będzie go wspierał głównie dlatego, że Tusk gardzi Polakami, a swoimi decyzjami szkodzi Polsce, której oni nie lubią. Ten elektorat ma swój twardy rdzeń - to komunistyczne relikty, dawni funkcjonariusze służb PRL-u oraz liczna agentura wpływu. Swego czasu Sławomir Cenckiewicz mówił o ponad 50 tysiącach Rosjan pozostałych w Polsce po wojnie, pod zmienionymi na polsko brzmiące nazwiskami, zostało też w Warszawie ponad 5 tysięcy budowniczych Pałacu Kultury im. Józefa Stalina, którym Moskwa pozwoliła zamieszkać w Polsce. Ten polsko-rosyjski elektorat gotów jest zaakceptować tylko takiego polityka, który czynnie zwalcza polityków polskiej prawicy, konserwatystów, narodowców, katolików, polskich patriotów i który szkodzi krajowi, w którym żyją, ale się z nim nie utożsamiają. Donald Tusk potrafi szczególnie mocno judzić i nakręcać emocje, jak na ostatnim wiecu na pl. Zamkowym w Warszawie. Kiedy zaczął mówić o wojnie polsko-polskiej i o tym, że mamy wybrać Europę, a nie Rosję, ludzie rzucili się na grupkę osób stojących spokojnie z transparentem „Tak dla CPK”, „Tak dla rozwoju”. Adam Czarnecki, pomysłodawca idei popularyzacji potrzeby budowy CPK usłyszał od nich, że są rosyjskimi kacapami. Banery zostały zniszczone, tak jak plakat wyborczy Sebastiana Kalety, kandydata do Europarlamentu, któremu ktoś namalował na czole czerwoną sowiecką gwiazdę. Zainicjowane przez Tuska kłamliwe odwrócenie pojęć i znaczeń – że to PiS jest partią proputinowską, że to PiS realizuje rosyjskie interesy,

jest jak widać możliwe w Polsce przy takim jak opisany wyżej elektoracie. Tym bardziej że elektorat ma swoje wpływowe „elity”. Zaprezentowano je na konferencji Donalda Tuska w sprawie powołania komisji ds. rosyjskich wpływów. Poprzednią komisję rozwiązano, gdyż miała jedną podstawową wadę, powstała za rządów Prawa i Sprawiedliwości. I tak oto ludzie zaangażowani we współpracę z Rosją, w myśl zapewnienia premiera Tuska z roku 2008 - „chcemy dialogu z Rosją, taką, jaką ona jest”, będą badać zagrożenia dla naszego bezpieczeństwa ze strony Moskwy i Mińska. Przewodniczący komisji generał Jarosław Stróżyk, szef Służby Kontrwywiadu Wojskowego, wymienił trzy obszary badawcze: gospodarkę, bezpieczeństwo państwa i media. Czy komisja wyjaśni fałszywkę opublikowaną przez PAP o polskiej mobilizacji, czy skoncentruje się raczej na szukaniu rosyjskich wpływów w wolnych, niezależnych od rządu mediach?

Zgodnie z odwróconą logiką Tuska cudownego przemienienia doznał także szef MSWiA Tomasz Siemoniak. Wśród zagrożeń na granicy polsko-białoruskiej dostrzegł działania „na zlecenie służb rosyjskich i białoruskich”.

A ja bym szukał zagrożeń na własnym podwórku. Czym bowiem jest odwołanie szefów Centralnego Wojskowego Centrum Rekrutacyjnego? Czy naprawdę nie jest to zagrożenie bezpieczeństwa państwa, jak twierdzi rzecznik CWCR major Renata Mycio? Jeżeli zadania koordynacyjno-nadzorcze i sprawozdawcze centrali CWCR i jej ośrodków zamiejscowych przejmuje Wojskowe Centrum Rekrutacji, to jaki był cel powoływania CWCR i kto teraz rzeczywiście będzie realizował i koordynował plany mobilizacyjne?

Inne zagrożenie znam z autopsji. Droga krajowa nr 63 Kolno-Pisz ma tylko jedną stronę przejezdną, raz lewą, raz prawą. Trzeba się aż dziewięć razy zatrzymywać

przed światłami i czekać. Nie da się zjechać na drogi boczne, bo ich tam nie ma. Dookoła Puszcza Piska, a na wschód od drogi kanały i mokradła. Głębokie wykopy może świadczą o ambicjach samorządowców i drogowców, którzy postanowili wreszcie naprawić tę ważną drogę do serca Mazur, ale są one naturalną trudną do pokonania przeszkodą nawet dla czołgów. Bo droga krajowa DK 63 to nie jest tylko droga dla miejscowych i turystów, o czym świadczą na poboczach wojskowe słupki drogowe z informacjami o mostach i przepustach (głównie dla czołgów i wozów bojowych). To główna droga dla wojska z południa Polski do Orzysza przez Pisz. To że Pisz otrzyma obwodnicę miasta dopiero w roku 2030, to inna sprawa. Teraz DK 63 jest jedyną, najkrótszą drogą, po której może się przemieszczać Wojsko Polskie i nasi sojusznicy: Amerykanie, Anglicy, Rumuni, Chorwaci do swojej bazy, czyli Batalionowej Grupy Bojowej NATO w Orzyszu. Znając zagrożenie Bramy Suwalskiej ze strony Białorusi i Rosji, znając tempo prac naszych drogowców, uważam remont tak ważnej dla naszego bezpieczeństwa drogi, właśnie teraz, za błąd. I to może być zadanie dla nowej komisji ds. rosyjskich wpływów. Jeżeli niczego nie wykryją, to może chociaż dopilnują, aby nowa droga powstała jak najszybciej.

313 wSieci 10.06.2024

www.wojciechreszczyński.pl